GAZETA LWOWSKA.

Czwartek **Nro. 145.** 9. grudnia 1841.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe.

— *Z Wiédnia.* —

C. k. nadworna komisyja nauk, posadę prefekta opróżnioną przy gimnazyjum u Dominikanów we Lwowie, nadała Ignacemu Krombholz, nauczycielowi *humaniorów* przy témże gimnazyjum.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Madryt dnia 20. listopada. Słychać, że nadzwyczajnego gońca posłano do Londynu z listem własnoręcznym Królowéj Izabelli, w którym taż Królowéj Anglii winszuje narodzin Następcy tronu.

Otwarcie Kortezów postanowiono urzędownie na dzień 26ty listopada. Ministeryjum spodziéwać się może dość znacznéj większości i jest niejako pewném, że przyjętemi będą postanowienia, powzięte przezeń pod względem swobód (*Fueros*) prowincyj biskajskich i pensyi Królowéj Krystyny. Wnioski do ustawy o uorganizowaniu deputacyj prowincyjonalnych i *Ayuntamientów*, mają być Kortezom zaraz po zagajeniu posiedzeń przedłożone.

W skutek zniesienia swobód biskajskich, liniję cłową w tych prowincyjach przeniesiono d. 21go listopada aż nad granicę francuzką.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Londyn dnia 26go listopada. Królowa już tak dalece do zdrowia przyszła, że z familiją do stołu siada. Mówią także, że Królowéj-Wdowie do tyla się polepszyło, że mogła na kilka godzin wstać z łóżka. Książę Cambridge, który w Kew rezyduje, zasłabł był tam przed kilką dniami, ale już się ma lepiéj.

Według dziennika *Standard*, dzisiejsza »Gazeta dworu« umieści wiadomość o wyniesieniu Następcy tronu księcia Kornwalii zarazem do godności księcia Walii.

Onegdaj »Gazeta dworu« zawierała wielki awans, jaki z powodu narodzin Następcy tronu nastąpił tak w lądowéj jakoteż w morskiéj sile zbrojnéj. Spodziéwają się jeszcze promocyi do stanu parów.

»Od czasu bitwy pod Waterloo »czyni uwagę *Morning Advertiser*« nie panowała taka jak teraz czynność we wszystkich wydziałach marynarki. W jednéj tylko gałęzi służby (powiada pismo to) wykaz tygodniowych rachunków przewyższył o 40,000 funt. szterl. wszystkie od lat 25 rachunki tygodniowe. Budżet marynarki na rok następny znacznie zapewne powiększony będzie. W tym tygodniu zawarto kontrakt o dostawę dla floty 100,000 gallonów rumu, podczas gdy dopiéro przed dwoma miesiącami dostawiono podobną ilość tego trunku. Połowa dostawioną będzie w rumie zachodnio-indyjskim.

—— dnia 27go listopada. Z powodu, że ojciec księcia Kornwalii przed niejakim czasem wstąpił do cechu złotników, książę ten jest już z urodzenia wolnym obywatelem Londynu, i może przeto doszedłszy do wieloletności i opłacając przynależną daninę, wykonywać prawo obywatelstwa. Jestto po raz piérwszy, że pomienione prawo dostaje się przez urodzenie w podziale Następcy tronu. —

Czas otwarcia parlamentu nie wiadomy jeszcze z pewnością; atoli według wszelkiego do prawdy podobieństwa parlament d. 15go grudnia jeszcze do początku lutego odroczonym będzie.

Między członkami arystokracyi, mającymi należeć do wyprawy chińskiéj, wymieniają oprócz jednego z synów Sir Roberta P e e l a, także syna znanego lorda C o c h r a n e, i lorda S u i r d a l e, syna hrabi D o n o u g h m o r e.

— Przejazd przez *Tunnel* onegdaj otwarto i dyrekcyja przebyła raz piérwszy bez przeszkody drogę po pod Tamizę. Najdaléj za trzy tygodnie wszelkie roboty przy *Tunnelu* zupełnie skończone będą.

Piszą z Londynu pod dniem 26. listopada: »Jeźli wiadomościom, jakie z Irlandyi otrzymujemy, wiarę dać można, to wpływ O'C o n n e l l a bardzo się zmniejsza, a z podatkiem, jaki dla niego biédny lud składa, także stosunkowo źle stoi. Wiadomo że takowy wybiérany bywa piérwszéj niedzieli listopada; atoli mimo wszelkich zabiegów powoli i w tym względzie gaśnie urok, który naród irlandzki z O'C o n n e l l e m jednoczył. Owa wystawność lorda-majora, owa *pseudo* — powaga, jaką O'C o n n e l l otacza się teraz w każdéj czynności, owa chełpliwa arogancyja, z jaką tenże znachodził się na pokojach lorda d e G r e y, wreszcie spodziéwana godność baroneta, która jak się zdaje nie minie go, jako przynależąca się lordom-majorom przy narodzeniu się Następcy tronu, wszystko to przyczynia się do pomniéjszenia dawniejszéj jego potęgi. Nie powiodło się mu usiłowanie utrzymania téj władzy nad ludem wymyślaniem nowych nadużyć i nowych haseł podburzających namiętności, a jeźli długo pożyje, to może do tego przyjdzie, że go spotka zupełne zapomnienie.«

Główno-kierujący w Portsmouth admirał otrzymał rozkaz wybrać 60 kotwic i kilkaset sążni łańcuchów, przeznaczonych do przeciągania niemi rzek w Chinach i do przeszkodzenia Chińczykom, by z branderami swojemi po między nasze okręty nie wpadali. Każdy z okrętów mających niebawem do Chin odpłynąć, weźmie część tego materyjału, a jeden z nich oprócz tego dwa moździérze, mnóstwo rakiet palnych i innych zapasów wojennych. Dwa okręty *Apollo* i *Sapphir* zabiorą li po 800 ludzi.

Francyja.

Paryż dnia 26. listopada. Wyrok sądu przysięgłych w Angers (w sprawie pana L e d r u-R o l l i n) poruszył dziś wszystkie pióra dziennikarskie. Różne stanowiska, z jakich zapatrują się na ten wypadek, różne wnioski, jakie ztąd wyprowadzają, są tak rozmaite i sobie sięsprzeciwiające, że trudno treść ich schwycić i ułożyć kategorycznie. Najspokojniéj zachowują się dzienniki tak zwanéj opozycyi dynastycznéj, których w sprawie téj to tylko zajęło, że wolność mówienia kandydata w obec wyborców ograniczaną być nie powinna. Gdy wyrok przysięgłych zdaje się im ten skutek zapewniać, jest im zresztą obojętném, czy p. L e d r u-R o l l i n popadł karze lub nie, kiedy ich zasady polityczne tak wyraźnie od jego zasad się różnią. Pisma radykalne, które w panu L e d r u-R o l l i n niejako własnéj krwi bronią, nie upatrują swéj klęski w wyroku sądu przysięgłych. Twierdzą one, że zasada została uratowaną; że sąd przysięgłych uczynionem rozróżnieniem chciał wyraźnie dać do poznania, iż wolność mówienia kandydata w obec swych wyborców jest nieograniczoną i że tylko publiczne ogłoszenie mowy jego w pewnych przypadkach karygodném wydawać się może. Gdy dzienniki te, jak naturalna, nie dzielą bynajmniéj zdania sądu przysięgłych co do karygodności publicznego ogłoszenia obwinionéj mowy, starają się więc wszelkiemi sposobami na tę część wyroku, która potępia, jak na coś przypadkowego, stosunkowo mało-znaczącego, na tę zaś, która uwalnia, jak na istotę rzeczy i jak na stanowczą dla ministeryjum klęskę zapatrywać.

Wczoraj na cześć 32giéj rocznicy związków małżeńskich Króla L u d w i k a F i l i p a były wielkie pokoje u księcia O r l e a ń s k i e g o. Królowa K r y s t y n a z powodu tego piérwszy raz po długim czasie pokazała się znowu w towarzystwie. P. O l o z a g a był także zaproszonym, ale gdy go zarazem o domniemanéj bytności Królowéj K r y s t y n y zawiadomiono, miał tyle taktu, że uznał za rzecz stosowniejszą nie przybyć.

Moniteur parisien oświadcza, że podania o sile korpusu obserwacyjnego, mającego być na granicy hiszpańskiéj wystawionym, bardzo przesadzone były. Mówiono, że korpus ten więcéj niż z 30,000 składać się będzie, podczas gdy takowy ma znacznie być mniejszym.

W nocy z d. 22go na 23ci listopada liczne patrole konne i piesze przeciągały po wszystkich ulicach Paryża. Miało to być w zamiarze ćwiczenia wojska. W podobnymże celu wzniecono fałszywy alarm i w przeciągu 25 minut stanęło pod bronią 35,000 piechoty i konnicy.

D. 22go listopada gdy statek parowy *l'Industrie* z Hawru do Paryża zawinął, spostrzegli urzędnicy cłowi między pakami towarów dwie armatki z lawetami, na kółkach z lanego żelaza umieszczone. Kapitan oświadczył, że nie wié zkąd się wzięły i do kogo należą. Nie były także zapisane w jego papiérach okrętowych. Działa te oddano policyi, a ta gubi się w domysłach,

zkąd pochodzić mogą i jakie było ich przeznaczenie.

Minister spraw wewnętrznych mianował komisyję do zdania sprawy z nadesłanych rysunków i modelów grobowca Napoleona. Komisyja ta składa się z para Francyi hrabiego Houdetot, z budowniczego p. Fontaine, rzeźbiarza p. David, dyrektora akademii sztuk nadobnych p. Cavé, deputowanych Vitel i Remusat, malarza Ingres i konserwatora szkoły sztuk nadobnych p. Peysse. Sekretarzem komisyi mianowano p. Teofila Gauthier, jednego z współwydawców gazety *la Presse*.

D. 24go listopada rozpoczął się przed sądem policyi poprawczéj w Pau proces przeciw pp. Arzac, Gasc i Roaldes, byłym członkom rady municypalnéj w Tuluzie. Czytelnicy przypomną sobie, że w skutek rozruchów, jakie w lipcu wybuchły były w Tuluzie, uchwałą królewską zawyrokowano rozwiązanie rady municypalnéj tego miasta. W skutek tego nadzwyczajny komisarz rządowy, pan Maurycy Duval, mianował tymczasową municypalność. Ta gdy przybyła do urzędu burmistrzowskiego dla objęcia swych urzędowań, oświadczyli pp. Arzac, Gasc i Roaldes, że nie mogą uczynić zadosyć uchwale królewskiéj, będącéj przeciwną ustawom i nie wyznaczającéj czasu powtórnego obioru municypalności. Podali przeto pisemną protestacyję, kończącą się tém oświadczeniem, że tylko przemocy ulegną. Otoż za tę protestacyję stawiono teraz przed sądem pomienionych radców municypalnych.

Wdowa Laffarge przebywa już w więzieniu w Montpellier. Przybywszy tamże musiała się z pokojową rozłączyć i dano jéj osobną celę, w któréj całém umeblowaniem jest łóżko żelazne, stolik i dwa stolki. Niewiadomo jeszcze, że gdy jéj zdrowie pozwoli, czy dostanie zwyczajną szatę więźniów, i czy do zwykłych robót aresztanckich, to jest, do wyrabiania bawełny i płótna i do przędzenia wełny i jedwabiu zmuszaną będzie.

W jedném z pism paryskich czytamy: »Jenerał Bugeaud przesłał do ministra wojny obszérny raport, w którym donosi, że zdrowie wojska w ostatnich wyprawach jesiennych bardzo ucierpiało, i że zdatne do broni wojsko niedostateczném będzie do utrzymania się skutecznie na wszystkich stanowiskach, które zajmuje. Jenerał Bugeaud oświadczył się stanowczo przeciw pomniejszeniu armii afrykańskiéj, gdyżby przez to cała przyszłość osady na niebezpieczeństwo narażono. Niewiadomo jeszcze jaka odpowiedź na ten raport nastąpi.

Belgija.

Bruxella dnia 26. listopada. Minister spraw zagranicznych oznajmił w izbie reprezentantów, że koncentrowanie wojska francuzkiego na granicy całkiem ustało; że jedynym zamiarem téj koncentracyi była przezorność ze strony rządu francuzkiego, spowodowana przesadnemi wieściami o wypadkach w Belgii; i że w tém nic innego, jak tylko życzliwość rządu francuzkiego upatrywać należy. — Minister spraw wewnętrznych dodał, że w takich obrotach wojska przed piętnastą miesiącami można było ze wszech miar upatrywać coś niepokojącego, ale obecnie nié ma ku temu najmniejszego powodu.

Szwajcaryja.

W kantonie Genewy zaszły rewolucyjne poruszenia. *Constitutionnel Neuchatelois* początek ich i postęp opisuje w sposób następujący: »W początkach tego roku utworzył się w Genewie klub polityczny, *Association du 3 mars* zwany. Pozorem do tego stowarzyszenia była drogą prawną reforma konstytucyi genewskiéj, jego zaś prawdziwym celem rewolucyja. Członkowie jego sało po większéj części ludzie dumni, zawiedzeni w swych nadziejach. Klub ten zarzucał kanton pisemkami ulotnemi, przyczém pomagał mu czynnie pewien Francuz, redaktor dziennika *de Geneve*. Tym sposobem powiodło się mu wzniecić po między ludnością niespokój i zaburzenie. Sprawa klasztorów argowskich przypadła w sam czas właśnie tym burzycielom spokojności. Związek polityczny poprzestał wprawdzie na wydaniu kilku adresów pedantycznych do Argowii i Sejmu, lecz oprócz tego uorganizował zgromadzenie ludu pod przewodnictwem niejakiego Bachelarda. Z salonów przeszła rewolucyja na ulice miasta. Zgromadzenie składało się z tłumu próżniaków, opojów i rzemieślniczków, którzy wyżebrane po ulicach pieniądze w szynkowniach przepijają i gotowi są zawsze pomnożyć liczbę burzycieli. Jednym z krzykaczy zgromadzenia był niejaki Camperio, mieniący się doktorem prawa i Tessyńczykiem, ale który jest właściwie rodem z Piemontu czy tam z Medyjolanu. Ten deklamował burzliwe przeciw rządowi i przeciw instrukcyjom danym przez radę Stanu. Rząd był tyle słabym, że nie zważał na te zabiegi. Miasto oddania pod sąd pana Bachelarda i nakazania rzeczonemu Camperio, by wyniósł się w przeciągu 24 godzin ogłaszać gdzie indziéj swe polityczne teoryje, przypatrywał się spokojnie nie używając przeciw téj burzy żadnych środków przezorności. Tym czasem *Assocyjacyja* z d. 3. marca ze swojéj strony podżegała

ogień. Broszury jéj stawały się coraz zuchwalszemi. Niższe klasy ludu długo spokojnie zachowując się, zaczęły się poruszać i Genewa, gdzie przed miesiącem jeszcze było zupełnie cicho, jest dziś widownią zamachów buntowniczych bez wszelkiego rozsądnego powodu.«

Genewa dnia 22. listopada. Rząd genewski w obawie wypadków jutrzejszych, każe w téj chwili całéj milicyi pod bronią wystąpić; kolizyja jest nieuchronną. Zaprojektowano na radzie reprezentacyjnéj radę konstytucyjną; dziś to zapewne uchwaloném będzie. Co gdy się nie stanie, lud ukonstytuowawszy się w radę jeneralną, sam to uchwali. Wszelkie wybiegi są już nadaremne. Rada Stanu popełniła błąd zwołując wszystkę milicyję; dwie trzecich części nie chciało się stawić. Szczupłemi batalijonami, jakie zebrać zdołano, dziś rano obstawiono ratusz, by to miejsce wolném zachować. Lecz batalijony rozbito, i prawie wszystka milicyja rozeszła się. Nie zostało pod bronią jak 500 ludzi, którzy smutnie wyglądają w porównaniu z 7 do 8000 obywateli, domagających się praw swoich. Zapewne tego wieczora wszystko się skończy. Lud jest spokojnym i stałym w postanowieniu. Jest to postawa potęgi. Dopisek. Rada reprezentacyjna uchwaliła radę konstytucyjną o godzinie czwartéj wieczorem.

List z Zurychu z d. 25. listopada (w *Allgemeine Zeitung*) donosi o dalszym postępie wypadków genewskich: »W Genewie uchwalono radę konstytucyjną. Projekta reformy podane od rady Stanu nie były dla ludu dostatecznemi; najważniejszego nie dostawało, to jest nowego systemu wyborów. Na ostatni poniedziałek (22.) zwołaną była rada reprezentacyjna (władza ustawodawcza). W niedzielę przy wzburzeniu co chwila wzrastającém, rada Stanu zwołała wszystkę milicyję kantonu. To przywiodło obywateli do powstania. Już wieczorem musiała rada Stanu przyrzec w odezwie jak najprędszą ustawę wyborową. Garstka milicyi, którą rozstawiono dla ochrony ratusza, została rozbitą przez masę otaczającego ją ludu. Zasiadająca w sali ratusza rada reprezentacyjna, kazała komisyi, któréj tylko godzinę czasu pozostawiono, zdać sobie sprawę, ażali rada konstytucyjna byłaby zamiarowi odpowiednią, poczém takowę uchwaliła. To przywróciło zaraz spokojność i wieczorem już mało kto był na ulicach.«

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d.* 30. *listopada.* —

Jego Cesarska Mość najmiłościwiéj rozkazać raczył, iżby dla zachowania pamięci Polaków, którzy w chwili wybuchnięcia rokoszu w dniu 17. (29.) listopada 1830 roku, polegli za wierność swojemu Monarsze, wzniesiony był pomnik na placu Saskim, pośród murów warszawskich. Wola Najjaśniejszego Pana wczoraj spełnioną została. W dniu tym zebrało się o godzinie wpół do dziesiątéj rano, w kościele Ś. Krzyża, duchowieństwo, jeneralowie, członkowie rady administracyjnéj, warszawskich departamentów rządzącego Senatu, komisyj rządowych, tudzież urzędnicy władz wszelkich. Wszyscy ubrani byli w pełnéj paradnéj formie, mając krepę na lewém ramieniu.

Po obchodzie religijnym, odbytym przez biskupa Chmielewskiego, administratora archidyjecezyi warszawskiéj, nastąpiła uroczystość wojskowa. Książę Warszawski, postępując na czele wojska, raczył piérwszy oddać honory pomnikowi, poczém pułki piesze, konne i artyleryi przeciągały koło niego marszem ceremonijalnym.

Nowo-odsłonięty pomnik wystawiony został podług planu p. Coracci, budowniczego jeneralnego rządowego. Postawiony został we dwóch trzecich długości planu Saskiego, wprost ogrodu Saskiego; jest cały z żelaza lanego i w formie piramidalnéj.

Pomnik ten wznosi się na cokule na arszyn wysokim, kształtu ośmiokątnego, pokrytym marmurem, i mającym po trzy wschody z każdéj strony. Średnica całego cokułu wynosi 29 arszynów. Na tym cokule wzniesiona jest wielka podstawa, dźwigająca obelisk. Podstawa ta ma wysokości $8\frac{1}{2}$ arszyna; składa ją ośm występów prostokątnych, na których opiera się ośm skarpów, podpierających pas górny, otaczający podstawę górną. Na rzeczonych ośmiu występach spoczywa ośm lwów z bronzu lanego, mających po 5 arszynów długości.

Skarpy, których, jak się powiedziało, jest ośm, unoszą na wierzchołkach swych cztéry cokuły kwadratowe, tak że każdy cokuł podpierany jest zewnętrznie przez dwie skarpy. Na tych cztérech cokułach spoczywają cztéry pokrywy w kształcie antifisu, z czterma stronami półkolistemi, ozdobione palmetami z bronzu pozłoconego, a na końcach, w trzech rogach, wystają trzy liście z takiegoż bronzu, służące do ścieku wody z antifisu, co wszystko tworzy cztéry piedestały, unoszące na sobie tyleż orłów gwardyjskich, z stosownemi emblematami, z bronzu lanego, pozłacanego w ogniu. Każdy orzeł wysoki jest na trzy arszyny; skrzydła ich rozłożone są równolegle do kątów ośmiokąta.

Wierzchnia część całéj podstawy łącznie z antifisem, otoczona jest gzymsem, złożonym z wo-

łowych oczu i pereł, z bronzu złoconego polerowanego.

Cztéry napisy na tablicach bronzowych, z literami takiemiż, pozłacanemi i polerowanemi, z których dwa w języku rossyjskim, a dwa w języku polskim, formują z cztérech stron powierzchnie zewnętrzne podstawy.

Piérwszy napis w języku rossyjskim, umieszczony wprost wejścia na plac, ma litery wysokie na ćwierć arszyna, a drugi napis także w języku rossyjskim, ma litery mniejsze i znajduje się z prawéj strony pomnika. Napis trzeci, umieszczony wprost ogrodu Saskiego, jest polski, odpowiada piérwszemu i brzmi tak:

POLAKOM
W dniu 17. (29.) *Listopada* 1830 *roku*
Poległym za wierność
Swojemu Monarsze.

Nakoniec czwarty napis polski, od strony lewéj pomnika, odpowiada napisowi drugiemu rossyjskiemu, i jest następujący:

Nazwiska Polaków poległych za wierność
Swojemu Monarsze:

Maurycy hrabia Hauke, jenerał artyleryi, Senator Wojewoda, dowódzca korpusu artyleryi i inżynierów, kwatermistrz jeneralny wojska, zastępca ministra wojny.

Stanisław hrabia Potocki, jenerał piechoty, jenerał-adjutant, Senator Wojewoda, dowódzca piechoty.

Józef Nowicki, jenerał brygady, sekretarz jeneralny komisyi rządowéj wojny.

Ignacy Blumer, jenerał brygady, dowódzca 2giéj brygady w 2giéj dywizyi piechoty.

Tomasz Siemiątkowski, jenerał brygady P. O. szefa sztabu głównego.

Stanisław Trębicki, jenerał brygady w sztabie J. C. M. W. Księcia Konstantego Cesarzewicza, naczelnego wodza.

Filip Męciszewski, pułkownik, szef sztabu korpusu artyleryi i inżynierów.

Obelisk z żelaza lanego, wzniesiony na opisanéj dopiéro podstawie, ma przy swojéj bazie sześć arszynów, a wysoki jest na 25 arszynów, u wierzchu, gdzie jest ścięty, ma 3 arszyny i $^3/_4$. Pokrycie jest czterospadowe i mieści w sobie otwór, hermetycznie zamknięty, który służył przy konstrukcyi i do którego można się dostać przez wschody wewnątrz urządzone; na wschody te wchodzi się przez małe drzwiczki, w podstawie nieznacznie urządzone.

Na cztérech stronach obelisku, w $^2/_3$ częściach jego wysokości, znajdują się cztéry wielkie wieńce, obwinięte wstążkami, lane z bronzu i pozłacane.

Wysokość całkowita pomnika od poziomu włącznie cokułu, podstawy i obelisku, wynosi 34 arszynów i pół. *(G. W.)*

Turcyja.

Konstantynopol dnia 17. listopada. Ambasador francuzki, hrabia **Pontois**, odpłynął z Konstantynopola dnia 13go b. m. na pokładzie statku parowego *Veloce*. Aż do przybycia pana **Bourqueney** sprawować będzie urzędowanie ambasady piérwszy sekretarz poselstwa p. **His de Butenval**. O posłuchaniu pożegnawczém hrabiego **Pontois** u Wielkiego Sułtana, zawiéra turecka *Gazeta państwa* z dnia 24. *Ramazanu* 1257 (9. listopada 1841) artykuł następujący: »Zawierzytelniony od niejakiego czasu przy Otomańskiéj Porcie francuzki ambasador, hrabia **Pontois**, jak w poprzedniéj Gazecie doniesiono, zamyśliwszy odjechać za pozwoleniem rządu, udał się dnia 29. *Szabana* do sułtańskiego *Mabejnu*, gdzie wskutek otrzymanego od Jego Wysokości pozwolenia, na posłuchanie pożegnawcze był przypuszczony, i ze względu między Wysoką Portą a Francyją istnącéj zgody, a najszczególniéj ze względu pomiędzy Jego Wysokością a Królem Francuzów coraz bardziéj umacniającéj się przyjaźni, nader łaskawie przyjęty. Dokładne oświadczenie swojéj z tego powodu mianéj mowy, pod względem szczérego sposobu myślenia swego monarchy ku Wysokiéj Porcie, a mianowicie ku osobie Wielkiego Sułtana, przysłał na osobnéj karcie dosłownie przepisane do ministeryjum spraw zagranicznych. Poczém tę kartę przedłożono Wielkiemu Sułtanowi, który w zawartych w niéj przyjacielskich wyrazach upatrywał dostateczny dowód tego szczérego sposobu myślenia, jakiego od Króla Francuzów się spodziewa. Uznając wartość tych zapewnień, doznawał z tego powodu wielkiéj przyjemności, którą za pośrednictwem swego ministeryjum, hrabiemu **Pontois** wyraźnie oznajmić kazał.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Jarosław, d. 4. *grudnia* 1841. Teraz już z pewnością wyrzec możemy, iż Anglija w ciągu roku 1842 niemałą część zagranicznego ziarna na pokrycie niedostatku swoich własnych zbiorów sprowadzić musi. Przejęli się też Gdańszczanie tą prawdą, i nasłali nam komisantów i osobnych komisów pruską i rossyjską monetą, tudzież wexlami na wiedeńskich bankierów wystawionemi, zasilonych; a że pszenica zwykle w handlu polskim rej prowadzi, więc najpiérwéj jest poszukiwaną, i z tego

téż powodu w cenie znów podskoczyła. Płacą teraz za takowe w piérwszéj jakości 12 zr. 45 kr., za podlejszą 11 zr. 30 kr. do 12 zr. w. w., zaś w bełzkiéj glebie za ziarno białe nakształt sandomiérskiego, nawet po 13 zr. w. w. korzec; a kupujący mają je swym kosztem prowadzić saniami do nas. — Nie tyle szczęścia ma żyto, które w najlepszym gatunku drożéj nad 7 zr. w. w. nie popłaca. Jęczmień nie uzyskał pomyślnéj dla siebie opinii, bo tylko po 6 zr. do 6 zr. 15 kr. w. w. stoi; a przecież piwo od 1go znacznie podrożało. — Hreczka najcelniejsza 5 zr. 15 kr. w. w., owies w partyjach znacznych z odstawą w maju 3 zr. 45 kr. w. w. W kupnie koniczyny okazał się ruch niepospolity. Starozakonni krakowscy spekulańci bracia Bett wykupują prawie wszystko, gdzie tylko jakie ziarno wymłócone zjawi się; płacili już po 33 zr. m. k. korzec, i zakupili do 2500 korcy, nie przestając dopytywać się o dalszych sprzedawców; a zatém trudno zgadnąć, czyli przy powyższéj cenie już teraz stanie. Siemię lniane ma też swojego kupca po cenie podwyższonéj. Przeszło 200 łasztów (6000 korcy) tego siemienia pójdzie od nas na przyszłą wiosnę do Gdańska; cena jego od 11 zr. 30 kr. do 12 zr. w. w. Len zabierają do Morawii, Austryi i Czech partyjami, po 14 zr. m. k. za cetnar. Miód przaśny ogrodowy tego roku bardzo piękny 17 zr. 30 kr. do 18 zr. m. k. za cetnar; kmin 5 zr. 30 kr. m. k. korzec; koper włoski 8 zr. m. k. Z wełną cicho, gdyż żaden producent nie zostawił zapasu; okowitéj garniec 26 kr. m. k. Gorzelnie idą sporo, — maszyny wydają dobrze, a że ziemniaki nietrwałe, każdy spieszy z wyrobieniem. Uwagi godna okoliczność, iż wielu właścicieli gorzelń, swoje wołownie Żydom wynajęli, obawiając się zapewne chorób po posuchach w lecie, zwłaszcza że symptomata gdzie niegdzie spostrzegano, — ale przecież dotąd jeszcze nigdzie o wypadkach choroby nie słychać.

Do nowin handlowych podajemy tu rozporządzenie Rządu pruskiego, iż od 1. maja 1841 r. wszystkie wozy pod ładunki ciężkie kołami z szérokiemi dzwonami muszą być zaopatrzone; a że nasze wozy powszechnie jeszcze z wązkiemi dzwonami idą, w skutek tego rozporządzenia w kraj pruski od tego czasu wstępu nie mają; przeto fracht do Wrocławia mocno podskoczył, i teraz już po $1\frac{5}{6}$ talara prus. od cetnara wiéd. płacić musimy.

Wiédeń, dnia 26. *listopada* 1841. *)
(Opóźnione.)

Cena mięsa wołowego w handlu hurtowym spadła tu tego tygodnia znacznie; z końcem października i w początku listopada dostarczano mniéj wołów niżeli potrzeba wymagała, dla tego też ceny były wyższe, i oneto spowodowały dostawę bydła z Węgier, tak dalece, iż przeszłego tygodnia ogólna ilość wołów galicyjskich, węgierskich i krajowych sięgała blizko 3000. Tego tygodnia było ich już mniéj, bo wszystkiego tylko 2164, co przenosi potrzebę tygodniową; w téj liczbie znajdowało się wołów galicyjskich przeszło 200, parników 64, a „od lasu“ zwanych 15, reszta z Węgier. — Woły ogółem mają bardzo mało łoju, nawet mniéj niż rzeźnicy po ich opatrzeniu spodziéwali się. Cetnar wołowiny sprzedawano tu tego tygodnia od 36 do 38 zr. w. w., z odtrąceniem 2 a nawet i 3 pCtu. P. Ernst z kompanii tutejszych rzeźników kupił partyję wołów węgierskich po 36 zr. w. w. cetnar, z odtrąceniem 2 pCtu. — Kupiec Ormianin, który tu przypędził woły z Węgier i sprzedał je z zaręczeniem ilości łoju, poniósł znaczną stratę, gdyż za niedostający łój potrącono mu wiele pieniędzy.

*) Ważność handlu wołmi dla Galicyi, spowodowała nas do postarania się o korespondenta w samym Wiédniu, który o rzeczywistym stanie tego handlu w miarę potrzeby donosić nam będzie. Spodziewamy się tém dogodzić czytelnikom, a to tém bardziéj, iż znaczne już posunięcie się ku nam kolei żelaznéj, spowodować może naszych właścicieli wołów do częstszego zawiązywania interesów wprost z kupcami i rzeźnikami wiedeńskimi.
(Redakcyja Gazety Lwowskiéj.)

Gdańsk, dnia 26. *listopada* 1841. Na naszym targu zbożowym idzie ciągle bardzo leniwo, gdyż doniesienia z zagranicy nie są bynajmniéj do wdawania się w kupno zachęcające. Nawet na bardzo już zniżone ceny nie ma kupca. Z wystawionych w tym tygodniu na przedaż 430 łasztów pszenicy, nie zakupiono nawet i 50 łasztów. Ceny były następujące: łaszt pszenicy 127 do 134funtowéj od 480 do 595 zł. pr., żyta 117 do 120funtowego od 280 do 310 zł. pr., jęczmienia od 174 do 250 zł. pr., grochu od 260 do 303 zł. pr., siemienia lnianego od 430 do 435 zł. pr.
(*Preus. Handl. Zeit.*)

Sprostowanie.
W przeszłéj „Gazecie Lwowskiéj“ na czele „Wiadomości handlowych i przemysłowych“ doniesieniu o targu na woły dany był fałszywie napis ze Lwowa, — albowiem doniesienie to jest z Ołomuńca.

TEATR POLSKI.

Jutro. *Ostatni sposób*, komedyja w 4 aktach. (Występ familii Jpaństwa Aszpergerów, artystów teatru warszawskiego.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru 145. Gazety Lwowskiéj.

3386. (3)

Doniesienie o czytelni.

Niżéj podpisany ma zaszczyt donieść niniejszém, że utrzymywaną dawniéj przez

K. WILDA

CZYTELNIĘ

za zezwoleniem wysokiéj c. k. nadwornéj Władzy na nowo urządziwszy, nadal utrzymywać będzie, i w ciągu listopada r. b. otworzy.

Poniżéj umieszczone warunki, pod któremi dzieła abonować można, są teraz ile możności ułatwione, i zarazem takie, że każden, tak w mieście jako i na wsi mieszkający może z zakładu tego, tak dla nauki, jak i rozrywki korzystać. Warunków tych drukiem oddzielnie ogłoszonych, dostać można bezpłatnie w księgarni niżéj podpisanego właściciela.

Spis książek znajdujących się w téj czytelni, zawiérający najnowsze i najlepsze dzieła, które literatura niemiecka, francuzka i polska posiada, wyjdzie wkrótce z druku, i nabyć go będzie można za 20 kr. m. k.

Warunki abonamentu:

1. Wstępując do abonamentu, co każdego dnia uczynić można, składa abonujący Pięć zr. m. k. które aż do wystąpienia z abonamentu w zastaw zachowane będą.

2. Abonament kosztuje miesięcznie 2 zr. m. k. (na krótszy czas nie można się abonować) i płaci się naprzód.

3. Za to wolno każdemu abonującemu żądać jednéj książki, i takową według upodobania choćby i codziennie za inną wymieniać. Jeżeli dzieło składa się z 2ch do 3ch tomów będących w związku, te razem wydawane będą. Ktoby sobie życzył brać więcéj dzieł na raz, zastaw w stosunku musi być podwyższony, i podwójny albo potrójny abonament zapłacić trzeba.

4. Czytelnicy na prowincyi, lub ci którzy na wieś wyjeżdżają, i 10 do 20stu tomów razem wziąść sobie życzą, złożą w stosowny zastaw 10 do 20 zr. m. k. i zapłacą miesięcznie 5 zr. m. k.

5. Dopóki abonujący zatrzymuje książkę, albo z jakiego-kolwiek powodu takowéj nie oddaje, dopóty trwa i czas jego abonamentu. Spodziewa się jednak po słuszności czytelników, że książek dłużéj jak cztéry tygodnie zatrzymywać nie będą, aby i drudzy abonenci niemi obdzieleni być mogli.

6. Potrzeba aby abonenci posyłając po książki wypisali zawsze większą ilość numerów (przynajmniéj 40 do 50) z katalogu (który się za opłatą wydaje), aby można dać inne dzieło gdyby to, którego żądano, właśnie było wypożyczone, jak to naturalnie bardzo często wydarzyć się może.

7. Książki powalane, podarte, na krawędzi kart uwagami zapisane, lub jakimkolwiek sposobem uszkodzone, i tak odniesione, nie będą przyjęte, ale złożeniem ceny sklepowéj za całe dzieło muszą być wynagrodzone. Podobnie też wynagrodzić potrzeba każdą książkę która zginie w ręku czytającego.

8. Abonenci własnym kosztem książki sobie brać, i takowe na powrót odsyłać mają, i ręczą za wszelkie w przesyłaniu wynikłe szkody.

9. Dzieciom i uczniom tak z publicznych jako też z prywatnych zakładów, bez szczególnego zezwolenia ich rodziców, opiekunów, nauczycieli lub przełożonych, książki wydawane nie będą.

Lwów w październiku 1841. **EDWARD WINIARZ.**

Księgarnia Edwarda Winiarza
(dawniéj **WILDA**) we Lwowie
otrzymała świéży transport
INSTRUMENTÓW FIZYKALNYCH,

jako to:

termometra, alkoholometra, sacharometra,

próbki do wódki, piwa, octów, oleju i t. d.

z różnemi rozmiarami i różnego gatunku, których w owym składzie za najmierniejsze ceny dostać można.

Nowe dzieła o gorzelnictwie

Praktyczne

gorzelnictwo

obejmujące najnowsze i najlepsze sposoby wyrabiania drożdży, zaciérania kartofli i zboża, prowadzenia fermentacyj i destylowania za pomocą pary, z opisem potrzebnym aparatów i machin, tudzież

zakładanie i urządzenie gorzelń

podług najnowszych zasad

J. Gumbinera,

przełożył z niemieckiego P. E. Leśniewski

z 6. tablicami rycin.

Warszawa 1841. Cena 5 zr. mon. konw.

Praktyczny wykład

sztuki gorzelniczéj

obejmujący przepisy dotyczące się urządzenia gorzelń, sporządzania zacieru, robienia podmłody, prowadzenia fermentacyi, — tudzież opis i ocenienie aparatów destylacyjnych, z dodaniem uwag nad postępowaniem przy odbywaniu destylacyi i nad oszczędném użyciem opału,

przez

T. Jana Koncewicza

profesora gimnazyjum realnego,

z 3ma tablicami rycin.

Warszawa 1841. Cena 4 zr. 30 kr. m. k.